

Filar obrony Juventus, Giorgio Chiellini, udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*, zdradzając również kulisy braku transferu do Romy, który rozbił się tuż przed jego prezentacją w klubie ze stolicy Włoch.

- Gdy byłem w Livorno, Roma kupiła połowę mojej karty, ale potem zawsze zostawałem w zespole Amaranto, rozegrałem z Romą jedynie turniej w Viareggio. Potem, latem 2004 roku, byłem nadal w połowie graczem Romy, ale wiadomo było, że Giallorossi mają zablokowaną kampanię zakupów z powodu sprawy Mexesa i dlatego nie mogli płacić znaczących kwot w tej sesji transferowej. Prezydent Livorno dogadał się jednak z Sensim, mówiąc, że pójdę tam, a potem oni zapłacą za mnie w styczniu poprzez karty graczy. Byłem zadowolony, gdyż skok z Livorno do Romy był wielki. Rozmawiałem już z Baldinim, który był dyrektorem sportowym, był Spalletti. Jednak w dniu konferencji prasowej zadzwoniła mi komórka o 8:30 rano, byłem chłopcem i spałem o tej porze, usłyszałem: *"Dzień dobry, tu prezydent Spinelli"*. Spinelli powiedział: *"Przyjedź do Mediolanu, coś się wydarzyło, ale bądź spokojny, wiesz, że chcę dla ciebie jak najlepiej"*. Dodał: *"Są trzy lub cztery czołowe włoskie kluby, które ciebie chcą, przyjedź tutaj, gdyż mogą być nowości"*. Wsiadłem do samochodu i udałem się z moją mamą do Mediolanu i gdy przybyłem do hotelu, był tam Baldini, który rzucał obelgi pod adresem Livorno. Potem zaprowadzili mnie do pokoju, z podwójnymi drzwiami w środku, otworzyli i było Juve. Zrozumiałem, że moja przyszłość się zmieniła. To prawdziwa historia mojego piłkarskiego przeznaczenia.

Autor: abruzzo